

PRZEGLĄD POŻARNICZY

W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13



ROK • XV • NR • 16 • DNIA • 21 kwietnia • 1929



REĆCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIŁE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA,

BRACKA Nr. 17.

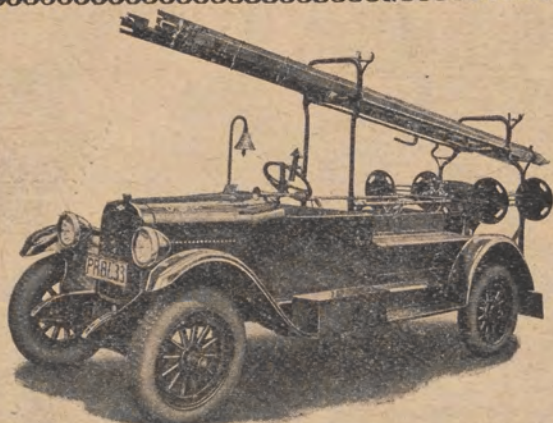
Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.



Samochód pożarniczy rekwizytowy (wyrób własny).

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH „STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie,

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.

Telefon 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3, telefon 110-55.

poleca

SAMOCODY POŻARNICZE różnych typów w wykonaniu nadwozi oraz całkowitego wyekwipowania przez naszą fabrykę.

SIKAWKI MOTOROWE patent „Rosenbauer” przyczepne 2-kołowe i przenośne.

Nowy Prezes Głównego Związku Straży.

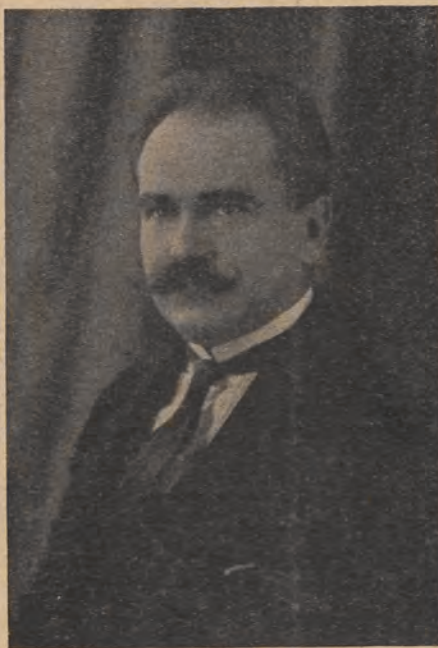
Na stanowisko Prezesa Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej powołany został przez Radę Naczelną Głównego Związku na posiedzeniu, odbytem w Warszawie w dniu 15-ym kwietnia r. b., p. inż. Stanisław Twardo — Wojewoda Warszawski i Prezes Rady Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego.

Chociaż obowiązek publicystyczny zaznaczyć nam nakazuje, że osoba nowego Prezesa Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. jest na gruncie korporacyjnej pracy pożarniczej znana stosunkowo od niedawna, to jednak stwierdzić zarazem należy, że obecny Prezes Głównego Związku Straży zyskuje sobie całkowite prawo moralne przodowania rzeszom strażactwa polskiego dzięki niepospolitym, wielce wyróżniającym Go zaletom charakteru oraz wysokim państwowo-twórczym zdolnościom organizacyjnym w pracy administracyjnej.

Druh Prezes inż. Stanisław Twardo urodził się w Warszawie w grudniu 1883-go roku.

Już od pierwszych lat młodzieńczych, bo od 14-go roku życia, brał żywy udział w tajnych kółkach uczniowskich, skupiających ruch umysłowy i podtrzymujących ideologię niepodległości Narodu w młodzieży ówczesnych szkół średnich b. zaboru rosyjskiego. Był też zarazem jednym z inicjatorów i gorących propagatorów ruchu krajoznawczego i wycieczkowego,

a idąc śladami Aleksandra Janowskiego i innych pionierów tej dziedziny, szerzył wśród rówieśników umiłowanie dla ziemi ojczystej — kult dla jej pamiątek historycznych i znajomość jej skarbów naturalnych. Jednocześnie brał żywy udział w konspiracyjnych poczynaniach kulturalno-



Inż. STANISŁAW TWARDO.

Wojewoda Warszawski i Prezes Rady Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego, został w dniu 15-ym kwietnia r. b. powołany przez Radę Naczelną Głównego Związku Straży Poż. R. P. na stanowisko Prezesa Głównego Związku.

oświatowych młodzieży, a tajna biblioteka szkolna i pisma uczniowskie miały w Jego osobie wybitnego współpracownika.

Wyróżniając się zdolnościami ukończył w młodym wieku średnią szkołę realną w Warszawie i w roku 1901-ym wstąpił do Politechniki Warszawskiej. Tu odegrał również wybitną rolę w życiu społecznym i kulturalnym młodzieży akademickiej.

Będąc bowiem twórcą i przewodniczącym klubu młodzieży postępowej, prowadził w roku 1905-ym łącznie z kilku kolegami akcję strejkową młodzieży politechnicznej, zdążającą do wywalczenia praw dla języka ojczystego w szkolnictwie b. zaboru rosyjskiego.

Pozatem był w tym czasie pionierem ruchu etycznie - zdrowotnego, jako jeden z założycieli Tow. „Zdrowie”. Ta placówka społeczna, choć działała krótko, gdyż musiała wobec wydarzeń politycznych przerwać swą działalność, ogarnęła parę tysięcy młodzieży akademickiej i szkolnej, prowadząc prace o szerokim zakresie i wydatnych rezultatach.

Drugą połowę roku 1905-go i pierwszą 1906-go był Druh Prezes inż. S. Twardo częściowo w Paryżu, pracując w fabryce i studując, a częściowo w Pradze Czeskiej, gdzie jako robotnik pozostawał w fabryce Kolbena.

Powróciwszy z kolei do kraju, zostaje w krótkim czasie, wobec intensywnej pracy politycznej, uwięziony przez żandarmerję rosyjską

i przez dwa lata przebywa w różnych więzieniach. Uwolniony wyjeżdża w końcu roku 1908-go do Politechniki w Pradze Czeskiej i kończy ją w maju 1911-go roku.

Niebawem powraca do Polski i przez trzy najbliższe lata pracuje w fabryce „Rohn, Zieliński i S-ka” w Warszawie. W końcu zaś roku 1915-go zostaje w drodze konkursu powołany na stanowisko dyrektora miejskiej szkoły rzemieślniczej w Warszawie. Chwila odzyskania Niepodległości Polski zastała Go oddanego całą duszą żmudnej pracy pedagogicznej nad zorganizowaniem podstaw szkolnictwa rzemieślniczego.

Po zorganizowaniu bowiem w niezwykle ciężkich warunkach miejskiej szkoły rzemieślniczej w Stolicy i wypuszczeniu jej pierwszych absolwentów, zostaje następnie zaangażowany do pracy nad szkolnictwem rzemieślniczym w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W tej dziedzinie ogłasza szereg artykułów w czasopismach fachowych. W grudniu 1918 r. otrzymuje propozycję objęcia stanowiska dyrektora departamentu szkół zawodowych w Min. Oświaty, lecz nie obejmuje tej placówki, gdyż z polecenia Marszałka Piłsudskiego zostaje, jako znający gospodarkę niemieckiej, komisarzem Rządu do spraw gospodarki stoł. m. Warszawy i na tem stanowisku pracuje do marca 1919-go roku.

Na tym pierwszym posterunku w administracji państwowej daje się Druh Prezes inż. S. Twardo od razu poznać, jako niezwykle zdolny organizator i w marcu 1919-go roku po ukończeniu okresu wyborów do pierwszej rady i magistratu Stolicy, przechodzi do służby w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, powołany przez ówczesnego ministra Stanisława Wojciechowskiego do spraw organizacji administracji państwowej z tytułem inspektora administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na tem to stanowisku przez osiem przeszło pierwszych lat Swej pracy w administracji państwowej dąży do stworzenia takich form inspekcji ministerjalnej, a następnie wojewódzkiej, któreby pozwoliły naprawiać wszystkie niedomagania szybko powstającej i rozwijającej się młodej administracji państwowej. Na tem stanowisku przy

nieustannych podróżach inspekcyjnych ma inż. Stanisław Twardo możność poznania dokładnie i drobniawo wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej z jej odmiennymi podstawami i systemami administracji pozostałymi z okresu lat niewoli.

Przez cały czas pełnienia swych odpowiedzialnych obowiązków, jako inspektor administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oddziaływanie, dzięki wysoce krytycznej ocenie przejawów pracy administracyjnej, na stałe jej udoskonalanie, a pozatem ma możność wywierać dodatni wpływ na poważniejsze zmiany personalne na stanowiskach administracji. Zawsze występuje przytem w obronie zasad praworządności i sprawiedliwości, a dobro Państwa jest Mu drogowskazem wszelkich poczyną. Dzięki tym zaletom otrzynuje nieraz od władz państwowych zadania specjalne i tak np. bierze udział w przeprowadzaniu śledztwa w związku z zamachem na Prezydenta G. Narutowicza, a kiedyindziej zostaje na okres półroczny oddelegowany do Prezydium Rady Ministrów w celach reorganizacji podstaw statutowych większości Ministerstw.

Zebrane w ten sposób obserwacje, dotyczące centralnych władz państwowych, pozwalają p. inż. S. Twardo, łącznie z wieloletniem doświadczeniem, zdobytem we wszystkich województwach i powiatach Rzeczypospolitej, osiąść wiele myśli przewodnich w zakresie zagadnień usprawnienia administracji państwowej.

Jako wyraz nieustannego związku i pracy ideowej z myślą o niepodległości i sile mocarstwowej Państwa w tym okresie zanotować należy żywy Jego udział w pracach i przewodnictwo w r. 1920-ym w Polskiej Organizacji Wolności, która przetworzyła się wówczas z zakonspirowanej w czasie okupacji Polskiej Organizacji Wojskowej.

Całe swe doświadczenie i osiągnięty materiał wykorzystuje też w latach ostatnich do studjów nad naukową organizacją pracy w administracji państwowej, stając się wybitnym znawcą zasad tej nowej dziedziny wiedzy i wcielając ją do reorganizacji funkcji administracyjnych. W tym zakresie inż. S. Twardo, jako zdolny pedagog, realizuje swe myśli, szkoląc na kursach specjalnych wyższych urzęd-

ników państwowych i wygłaszając wiele na ten temat odczytów i referatów. Jemu właśnie zawdzięcza Państwo nasze w pierwszeń mierze wcielanie zasad naukowej organizacji pracy do funkcji administracji państwowej.

W listopadzie 1927-go roku został inż. S. Twardo powołany na stanowisko Wojewody Warszawskiego, na którem to stanowisku pozostaje do chwili obecnej i wciela w dalszym ciągu pierwiastki dobrej organizacji pracy do życia państwowego. Pozatem jest oddawna zwolennikiem i oddanym propagatorem regionalizmu, jako czynnika mogącego wiązać społeczeństwo z administracją publiczną.

Zagadnieniami bezpieczeństwa pożarowego Druh inż. S. Twardo interesował się zawsze żywo podczas swej pracy w administracji państwowej, a szczególną uwagę poświęca tym zagadnieniom od chwili piastowania obowiązków Wojewody Warszawskiego. To też w dniu 10-ym lutego r. b. został, jak już w swoim czasie donosiliśmy, powołany na posiedzeniu Rady Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego na stanowisko Prezesa Rady tego Związku.

Druh Prezes inż. S. Twardo jest to jednostka prawa, sumienna, skromna i niezwykle pracowita, a cechują Go przytem bezstronność i obiektywność poglądów, przyczem szczególnie wyróżnia się tem, że na gruncie pracy ideowej zdolny jest zawsze znaleźć platformę porozumienia z ludźmi innych przekonań politycznych, umiając wyłączyć zupełnie wszelkie pierwiastki polityczne we współdziałaniu o charakterze ideowo-społecznym i publicznym.

Za prace na polu administracji państwowej został Druh inż. S. Twardo odznaczony w r. 1925-ym krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski”.

*

Przyjmując do wiadomości na posiedzeniu Rady Naczelnej wybór na stanowisko Prezesa Głównego Związku, oświadczył sam Druh inż. S. Twardo, że odcinek pracy na polu pożarnictwa nie jest Mu jeszcze dostatecznie znany, gdyż stykał się i styka z tą dziedziną głównie ze stanowiska Swych funkcji administracyjnych i że przeto jeśli godzi się oddać Swą osobę i Swe siły do dyspozycji

strażactwa, to uważa swą kandydaturę za przejściową na tem stanowisku.

Nawiązując do powyższego, winniśmy tu zauważyć, że tak jak każda dziedzina pracy społeczno-publicznej w Polsce, tak też i praca na polu pożarnictwa wymagają ludzi światłych, bezstronnych, energicznych, a co najważniejsze dobrych organizatorów, zdolnych sięgnąć do istoty bieżących zagadnień organizacyjnych danego zespołu, podejmującego pewne określone zadania.

Istotą zagadnień organizacyjnych jest w pożarnictwie brak unormowania jego prawnych podstaw — brak jednolitej dla całego Państwa ustawy, któraby regulowała organizację opiewania i przeciwdziałania rozwielmożnionym klęskom pożarowym.

Właśnie w osobie nowego Pre-

zesa Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. zrzeszone strażactwo polskie widzi zdolnego, doświadczonego i energicznego organizatora, który, wnosząc do naszego współżycia korporacyjnego znajomość nowoczesnych zasad organizacji pracy, będzie miał sposobność przyczynić się do usprawnienia poczyną strażactwa, a który poza tem, dzięki zgłębieniu zasad ustroju administracyjnego wszystkich b. dzielnic Polski, będzie miał możność zaważyć wydatnie na szali unormowania podstaw rozwoju strażactwa ochotniczego, które wszak w wypełnianiu swych zadań jest już w pewnym stopniu życiowo, a musi być i ustawowo, bardzo silnie powiązane z administracją samorządową i państwową.

W tym to głównie zakresie czeka nowego przewodnika korporacji strażackiej wielkie zadanie, a rze-

sze strażactwa ochotniczego, doceniając zalety dzisiejszego swego zwierzchnika w zakresie zdolności organizowania, oddały się z całym zaufaniem pod Jego przewodnictwo, wierząc głęboko, że nowy nasz Prezes zdoła przyczynić się owocnie do utrwalenia podstaw rozwoju zaszczytnej służby obywatelskiej ćwierćmilionowych już przeszło szeregów strażactwa ochotniczego.

W dniu objęcia władzy korporacyjnej składają też wszyscy strażacy polscy Swemu nowemu Druhowi Prezesowi szczerze i serdeczne życzenia jaknajwiększych rezultatów wysiłku, deklarując zarazem karnie i ochotnie — jak to wynika z zasad ideologii naszej — stawać do współpracy i współdziałania we wszystkich Twoich, Druhu Prezesie, przedsięwzięciach.

S. P.

Niech żyje skarbnik.

Okrzykiem tym, niech mi to stateczny druh redaktor raczy przeucić, pragnę wydobyć na właściwe, godne i należne miejsce w organizacji strażackiej druhów skarbników, tak dotychczas niestety zapomnianych.

Skarbnikiem w straży powinna zostać tylko osoba, posiadająca do tego odpowiednie kwalifikacje. Musi to być jednostka, do której śmiało możemy zastosować zasadę: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

Prezesem można wybrać człowieka, któremu się to „z wieku i z urzędu” należy, ale skarbnikiem musi być człowiek uzdolniony do tego, chętny, twardy, nieustępliwy, nieubłagany, obznajmiony z prowadzeniem rachunkowości i wreszcie posiadający dość inicjatywy w zakresie zadań przypadających mu w udziale.

Powiedziałem już poprzednio, w artykule p. t. „Największe niedomagania straży pożarnych”, zamieszczonym w poprzednim numerze, że zastój w działalności Zarządów i członków popierających wynika nie ze złej ich woli, a przeważnie z nieumiejętności należytego pełnienia swych obowiązków.

Odnosi się to właśnie w pierwszej mierze i do skarbników, jako członków Zarządów Straży.

Ale nie można winić za to wyłącznie skarbników straży. Z większą bowiem pretensją należy się raczej odnieść do władz związkowych o to, że dotąd tak jakoś wypuściły z pod swej uwagi konieczność szkolenia zarządów straży w tym zakresie, w jakim można i należy ich szkolić.

Fakt, że może gdzieś tam ten i ów związek wojewódzki lub okręgowy pomyślał o szkoleniu członków zarządów, a może nawet i coś zrobił w tym kierunku, nie może jednak obalić zasadniczego zarzutu, pod tym względem.

„Przegląd Pożarniczy” wyprzedził tu inicjatywę Związku, gdyż wydał wzorową książkowość dla straży. Dobrze też będzie, gdy „Przegląd Pożarniczy” w dalszym ciągu tej akcji podejmie się budzić zrozumienie i przekonanie o potrzebie należytej działalności poszczególnych członków zarządów i należytej opieki nad tą działalnością ze strony Związków.

Szkolimy wszak oficerów, podoficerów i szeregowców, dochodząc już do nadzwyczajnych przeciżywnych i wysokich wyczynów.

Opracujmy więc corychlej program kształcenia zarządów, rozpoczynając tę pracę od skarbników straży.

Proponowałbym następującą ko-

lejność poczyną. Związki Okręgowe najbliższym okólnikiem poleca strażom, by na sprawozdawczych zebraniach rocznych, na których powoływane są zarządy postarano się wybrać na skarbników ludzi dzielnych pod każdym względem i najodpowiedniejszych na to stanowisko. Skutek tego okólnika przynajmniej chociaż częściowo będzie pomyslny. Następnym etapem byłoby urządzenie jednodniowego kursu skarbników w siedzibie Okręgu o programie mniej więcej następującym:

1. Zadania i obowiązki skarbników.
2. Książkowość i jej prowadzenie.
3. Układanie preliminarzy budżetowych.
4. Zestawianie sprawozdań bilansowych.

Kurs powinien polegać nie na gaudium, nie na wykładzie, a na objaśnianych ćwiczeniach praktycznych. Dlatego przygotowanie odpowiednich pomocy i materiałów piśmiennych powinno być wcześniej dokonane. Kursiści swe wypracowania wzięliby z sobą do domu, co dla nich byłoby cenną pomocą w dalszej pracy.

Pamiętajmy o tem, że takie jednodniowe kursy winny dać skarbnikom jeszcze coś więcej, niż pewne minimalne wyszkolenie, bo nastrój i nabranie poważnego mnie-

mania o swej roli i znaczeniu w działalności straży.

Nasuwa się na myśl pytanie, jacy są najodpowiedniejsi kandydaci na stanowiska skarbników. Zdawałoby się, że tacy, którzy z piórem i papierem łatwo dają sobie radę, a więc nauczyciele i t. p.

Otóż niezawsze. Gdyby chodziło tylko o opisanie, to tak, ale tu chodzi o umiejętność, a co ważniejsze o konieczność zdobywania dla straży na jej potrzeby funduszków: składek, ofiar, podatków. Nauczyciele nie zawsze mają możność podołać tym zadaniom. Dlatego nauczyciele raczej winni być naczelnikami, prezesami, sekretarzami.

Skarbnikiem winien być człowiek sumienny, twardy, obrotny, w pełni sił i zapału strażackiego, posiadający przytem wykształcenie ogólne w zakresie szkoły powszechnej. Polecieć warto wychowanków szkół rolniczych i t. p..

Trzecim etapem doskonalenia pracy skarbników byłyby specjalne badania książkowości kasowej w czasie lustracji straży, wizytacji i t. p.

Powie ktoś, że te rzeczy już się robi. Tak, ale w stopniu naogół niewystarczającym.

Druhowie skarbnicy muszą zrozumieć i poczuć, że są ważnym czynnikiem społecznym, że mają do zwalczania jedną z najważniejszych wad charakteru narodowego — wstręt do rachunku, do ścisłej budżetowej gospodarki, do wyliczania się skrupulatnego z grosza publicznego.

A przytem wszystkim pełna kasa straży, mogąca sprostać wszelkim potrzebom i zadaniom straży — winna być ich celem i dumą.

I dlatego wołam. — Twórzmy dobrych skarbników!*

A. N.

Pożary w roku 1927.

„Przewodnik Ubezpieczeniowy” ogłasza w N-rze 5-ym z roku bież. dane statystyczne, zebrane i zestawione przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych o pożarach w roku 1927-ym.

P. Z. U. W. obejmuje swą działalnością cały prawie obszar Państwa, za wyjątkiem jedynie Wielkopolski i Pomorza, gdyż i na Śląsku, gdzie przymus ubezpieczenia nie obowiązuje, P. Z. U. W. w dziale dobrowolnym rozwija również intensywną działalność. Dlatego też dane, ogłoszone przez P. Z. U. W. stanowią bardzo ciekawy materiał, który posłużyć może do wyrobienia sobie poglądu na stan palności olbrzymiej połaci naszego kraju.

Na wstępie Autor artykułu p. inż. Gliksman stwierdza na podstawie danych porównawczych, że rok 1927 był bardziej palny, niż poprzedni, gdy bowiem w roku 1926-ym szkody pogorzelowe wyniosły 10.922.122 zł., to w roku 1927 suma ta wzrosła do 16.322.765 zł., a zatem przeszło o 50%. Pochodzi to częściowo wskutek tego, że w r. 1927 zwiększone zostały normy szacunkowe, jednak zwiększenie szkód było większe, niż podwyżka tych norm, co świadczy o zwiększeniu się palności.

Największą ilość pożarów zanotowano na terenie wojew. Kieleckiego (973), Warszawskiego (946), Lwowskiego (919), najmniejszą w wojew. Nowogródzkim (439), Białostockim (485) i Poleskim (572).

Co do ilości płonących budynków w stosunku do liczby pożarów prym trzyma województwo Lubelskie, gdzie na 1 pożar przypada 5.98 płonących budowli; następnie woj. Poleskie — 5.08; woj. Wołyńskie — 3.93; woj. Białostockie — 3.92. Ostatnie miejsce w tym zestawieniu zajmuje wojew. Krakowskie — na 1 pożar 1.68 budowli.

Cyfry te przełożone na język potoczny ilustrują z jednej strony stan zabudowania, z drugiej zaś stan obrony przeciwpożarowej. Te dwa bowiem czynniki wpływają najpoważniej na ilość pożarów masowych.

Ciekawie przedstawia się zestawienie ilości pożarów według przyczyn. Uderza w tem zestawieniu olbrzymia ilość pożarów, powstałych z podpalenia (2268). Nie wiemy, czy we wszystkich wypadkach podpalenie rzeczywiście zostało niezbicie stwierdzone. Wiadomo bowiem, że, szczególnie na wsi, poszkodowany nader po prostu rzuca podejrzenie podpalenia, które

bardzo często nie daje się udowodnić. Dlatego też zeznania poszkodowanych traktować należy bardzo ostrożnie. Tak olbrzymia liczba podpalen, sięgająca prawie 25% ogólnej ilości wszystkich pożarów, wzbudza wątpliwości, czy w liczbie tej nie kryją się inne przyczyny, a głównie nieostrożność.

Jak to podkreśla autor artykułu, zmniejszyła się liczba pożarów wykazanych, jako powstałe z przyczyn nieznanых. „Świadczy to, że przyczyny pożarów były w r. 1927 bardziej skrupulatnie badane”.

Według miesięcy, najwięcej pożarów przypada na czerwiec (13%). Natomiast najbardziej niszczące były pożary we wrześniu — na jeden pożar przypada 2700 zł. szkody pogorzelowej, gdy w styczniu tylko 1000 zł.

Odnosnie do pory dnia, najwięcej pożarów zdarzyło się w nocy, od godziny 10-tej wieczorem do 4-tej rano (45% wszystkich pożarów).

Rozszerzalność ognia nie różniła się od rozszerzalności w roku poprzednim. Przeważnie pożar ograniczał się do nieruchomości, w której powstał (81%). Przeniesienie się pożarów z budynku na budynek w obrębie tej samej nieruchomości zaobserwowano w 47% liczby ogólnej pożarów.

Wielkich pożarów masowych było 4: dwa w wojew. Lubelskim i dwa w Poleskim. Największy pożar masowy miał miejsce w Kocku (wojew. Lubelskie), gdzie spłonęło 151 nieruchomości.

Co do wysokości szkód pogorzelowych największą zanotowano liczbę nieruchomości, w których szkody wyniosły od 100 — 500 zł. Nieruchomości, w których szkody wyniosły od 50.000 — 100.000 zł. spłonęło 5.

Co do działalności straży pożarnych ciekawy materiał daje tablica, w której uwidoczniła jest procentowa ilość pożarów, ugaszonych przy udziale straży. Procent ten wynosi: dla b. Kongresówki 57, dla Małop. 50, dla Kresów Wsch. 24 dla Śląska 38. W liczbie pożarów, przy których straże nie były czynne, mieszczą się, rzecz prosta również i pożary drobne, które zostały ugaszone przez mieszkańców bez wzywania pomocy straży.

Poza tem omawiany artykuł zawiera również statystykę ofiar w

ludziach. Ogólne zestawienie ilości poszkodowanych, t. j. znajdujących śmierć w płomieniach, lub po większej części poszkodowanych na zdrowiu, przedstawia się według dzielnic jak następuje:

Dzielnica	mężczyzn prócz strażaków	strażaków	kobiet	dzieci do lat 14	Razem
b. Kongresówka	119	22	60	19	220
Małopolska . .	89	20	59	17	185
Kresy Wschodnie	100	3	56	26	185
Razem . .	308	45	175	62	590

Tablicę autor zaopatruje następującym komentarzem:

„W związku z działalnością straży pożarnych, niewątpliwie bliska, choć trudna do ścisłego określenia, znajduje się ilość ofiar

w ludziach przy pożarach, szczególnie zaś ilość dzieci, które w większym stopniu, niż dorośli, potrzebują, w razie pożaru, pomocy. Dla otrzymania większych liczb wzięte zostały dane z trzech lat 1925 — 1927 i dla okresu tego została obliczona ilość dzieci, zabitych podczas pożarów, spalonych lub poparzonych, w poszczególnych dzielnicach kraju i porównana z ilością pożarów. Okazało się, że w b. Kongresówce, gdzie straże pożarne były najbardziej czynne, jedna ofiara w dzieciach przypada średnio na 180 pożarów, w Małopolsce — na 160 pożarów i na Kresach Wschodnich, gdzie straże jest najmniej, — na 131 pożarów.

Liczyby te, jakkolwiek z niewielkiego materiału statystycznego zaczerpnięte, uwydatniają i potwierdzają znaczenie straży pożarnych dla ratunku nie tylko mienia, lecz cenniejszego od wszelkich wartości pieniężnych życia ludzkiego.

Ratowanie zwierząt.

(Dokończenie).

Ratowanie bydła rogatego.

Bydło rogate podczas pożaru zachowuje się również opornie wobec ratowników i niezawsze daje się wyprowadzić po spuszczeniu z łańcuchów. Wygnać je tedy można z obory przy pomocy pastucha i psa pasterskiego.

Ratując pojedyncze bydła (jeżeli czas jest bardzo ograniczony) należy uwzględnić w pierwszym rzędzie więcej wartościowe sztuki.

Woły robocze zwykle dają się wyprowadzić ratajowi.

Buhaje należy wyprowadzać z pewną ostrożnością, aby nie narażać się na poturbowanie, dlatego też przeważnie buhaj ma w nożdach kółko stalowe, za które przy pomocy stosownego drążka może go każdy wyprowadzić. Więcej oporne sztuki krów, wołów i jałówek należy wyprowadzać siłą. Niejednokrotnie skutkuje, celem szybszego wyprowadzenia sztuki przez dwóch ratowników, skrócenie przez jednego z nich, popychającego zwierzę z tyłu ogona bydłęcia. Krowa, pragnąc się wówczas uchronić od nieprzyjemnego dla niej ucisku, zaczyna biec i daje się wyprowadzić prowadzącemu ją na postronku czy lince straża-

kowi - ratownikowi. Przy opornej krowie skutkuje nieraz wyprowadzenie jej cielaka, za którym ona chętniej wychodzi. Bardzo opornym zwierzętom zarzuca się przy wyprowadzaniu worki na łeb.

Jałówki najczęściej wypęda się zwykłym sposobem, pobudzając je w pewnych wypadkach do wyjścia zwartym prądem sikawki. Małe cielaki wyciąga się z cieletnika siłą lub wynosi na plecach. Krowy, niemożące się same podnieść na nogi, podnosi się za ogon.

Najgłupszemi bodaj zwierzętami podczas pożaru są owce, gdyż lecą one wprost w ogień i dym. Mają one jednak dobrą stronę t. j. przysłowiowy „owczy pęd”. Ta właśnie właściwość ułatwia nieraz ich ratunek podczas pożaru. W każdym stadzie owiec jest zwykle baran prowodyr t. zw. tryk, który stoi na czele stada. W większych owczarniach jest kilku takich tryków. W razie tedy potrzeby szybkiego wyprowadzenia z zagrożonej owczarni stada owiec, należy wyciągnąć barana — prowodyrę (jednego lub paru), a owce za nim wybiegną. Niekiedy trzeba kłociem (dziobem topora) lub innym sposobem pobudzać go do bieczenia, gdyż wtedy owce na jego bek zwy-

kle wylatują nazewnątrz. Z braku barana można to samo zrobić z powodzeniem z pierwszą lepszą owcą. W pewnych wypadkach skutkuje skierowanie na tylne szeregi owiec od wewnątrz zwartego prądu wody z sikawki (szczególnie motorowej). Parte prądem owce wypchną będąc bliżej wyjścia towarzyszeki nazewnątrz owczarni. Niekiedy wskazane jest wybicie paru otworów w ścianie szczytowej, lub innej najmniej zagrożonej pożarem i wypędzenie tulących się do ściany owiec przez te otwory. Nie należy również gardzić przy ratowaniu owiec pomocą owczarza i psa owczarskiego.

Pojedyncze sztuki, nie chcące same wyjść, należy wynosić na plecach. Małe jagnięta pakuje się do koszy i wynosi się.

Podobnymi metodami postępujemy z kozami, kozłami i jagniętami z tą różnicą, że rzadko kiedy mamy do czynienia z większymi stadami tych zwierząt.

Ratowanie zwierząt podwórzowych i pokojowych.

Bardzo często przy pożarze ludzie zapominają o swym wiernym przyjacielu i strózu, t. j. psie podwórzowym, który, będąc na łańcuchu, nie jest w stanie uchronić się nieraz od spalenia; żałosne wycie i jęki tego zwierzęcia nie zawsze wzruszają jego opiekunów, zajętych ratowaniem różnych ruchomości i przedmiotów, stanowiących dla nich pewną wartość. Postępowanie to jest godne ubolewania i nie licuje z etyką ogólnoludzką. O ile jeszcze strażacy zjawiają się przy pożarze w porę, należy natychmiast nieszczęśliwe zwierzę spuścić z łańcucha, a powstałe poparzenia opatrzyć.

Bywają również wypadki, że suka ze szczeniętami znajduje się w płonącym lub zagrożonym domu. Przywiązanie tych zwierząt do swych małych jest ogólnie znane. O ile jest więc możliwość wyratowania tych stworzeń strażak - ratownik winien to uczynić.

Podobne fakty zachodzą również z innymi zwierzętami domowymi, jak np. z kotami. Kocica jednak niejednokrotnie zdoła wczas wynieść swe małe w zębach w bezpieczne miejsce.

Ratując urządzenie domowe, należy w pierwszym rzędzie uwzględnić znajdujące się w pomie-

szczeniach istoty żywe, w postaci ptaków i innych zwierząt, zamkniętych w klatkach i t. p.

Przy ratowaniu zwierząt drapieżnych i dzikich, znajdujących się w zwierzyńcach i cyrkach, należy zachowywać wszelkie środki ostrożności, działając przy pomocy personelu obsługującego te zwierzęta.

Ratowanie nierogacizny.

Swinie przy ratowaniu ich podczas pożaru są bardzo złośliwe; nieraz gryzą ratowników, nie dają się wyprowadzić z chlewu, a niejednokrotnie nadto wyprowadzone wpadają z powrotem do palących się chlewów; szczególnie odporne są maciory z prosiętami. W ratownictwie w pierwszym rzędzie należałoby uwzględniać więcej wartościowe sztuki jak — wieprze tuczzone, maciory prośne i z prosiętami. Drobniejszym warchlakom wystarczy nieraz otworzyć przełom i przepędzić je w bezpieczne miejsce. Przy ratowaniu maciory z małymi prosiętami, o ile ta nie chce opuścić chlewa, trzeba uchwycić i wynieść (jednego czy dwóch) prosiaka; na kwik tego prosiaka maciara z resztą prosiąt nieraz wybiega.

Bardzo odporne i złośliwe sztuki wyciąga się siłą, wiążąc linką za tylne nogi lub za uszy.

Jeżeli czas do ratunku jest bardzo ograniczony otwieramy chlewy i wypędzamy swinie, nawołując je do wyjścia. Małe odosobnione prosięta należy wsadzać do worków i wynosić.

Ratowanie drobiu i ptactwa domowego.

Ptactwo domowe, szczególnie koguty i gęsi okazuje w czasie pożaru wiele zaniepokojenia, przeczując instyktom grożące niebezpieczeństwo.

Ratując ptactwo domowe — wodne, chodzące stadkami, jak gęsi, kaczki, należy starać się przepędzić je w bezpieczne miejsce.

W odróżnieniu od ptactwa wodnego, — ptactwo domowe w postaci kur, indyków, perliczek, pawów i t. p., które wieczorem cierpi na t. zw. „kurzą ślepotę”, po wypędzeniu z palącego się kurnika bardzo często zawraca doń z powrotem, narażając się na spalenie. Ptactwo te, szczególnie podczas pożarów wieczorowych i nocnych, należy też zbierać z grzęd, pakować do worków i wynosić, wpuszczając je do bezpiecznych od pożaru pomieszczeń. Kwoki, wysiadujące jaja, należy przy wynoszeniu przykryć siem, przetakiem, względnie płachtą.

Gołębie są bardzo przywiązane do swych gniazd, szczególnie w

okresie wysiadywania przez samice młodych i nawet dym i żar nie zdoła ich nieraz z gołębnika wypędzić. Jeżeli gołębnik jest urządzony na słupie i zagrożony od palących się budynków, to ratując gołębie, można podciąć u dołu słup i cały gołębnik przenieść w kilku na inne bezpieczniejsze miejsce.

Zagrożone gołębie w gołębnikach urządzanych pod okapem dachu, należy wybierać z gniazd przy użyciu drabin, przy czym jeden z ratowników wybiera gołębie, drugi zaś odbierając je wsadza do worka lub klatki.

Gołębniki urządzone w specjalnych skrzyniach na poddaszach z otworem w szczytowym okienku są spotykane dość często. O ile ściana szczytowa jest drewniana można, po wyrąbaniu paru desek, całą skrzynkę z gołębiami wyjąć i w ten sposób gołębie wyratować. W razie wypłoszenia gołębi z gołębników należy otworki wlotowe pozatykać, aby ptaki z powrotem do nich nie wleciały.

Zdarza się niekiedy, że na dachu zagrożonego domu znajduje się gniazdo bocianie, z którego małe bocianięta nie zdołały wyfrunąć, stare zaś wyleciały na żer. O ile czas na to pozwoli, należy starać się zdjąć całe gniazdo i przenieść je na niezagrożony budynek, ewentualnie na drzewo lub stóg, nie-

Posiedzenie.

(Dokończenie).

Tu sypnęły się ciekawe wspomnienia, a tych zwłaszcza na tle życia żołnierskiego było bez liku, bo każdy z druhow miał coś do powi dzenia.

W pokoju było aż sino od obłoków dymu, a pogawędka jakoś się nie kończyła, bo opowieści były co raz to ciekawsze. Nareszcie druh Stefan i spojrzał na zegarek, zerwał się jak oparzony.

— Gwałtu! To już jedenasta!

— Co wy mówicie? Tylko co była ósma.

— Czas leci...

— Ja was muszę jednak pożegnać — rzekł druh Stefan. — Nie wiem, jak tam żona...

— A nasze posiedzenie?

— Zagadaliśmy się trochę za długo. Trudno, omówimy rzecz w następny czwartek.

— Zgoda.

— Ale już u mnie — rzekł na pożegnanie druh Stefan.

I koledzy rozeszli się, gdyż pora istotnie była późna.

W następny czwartek, również o ósmej wieczorem, członkowie komisji stawili się u druha Stefana z mocnym postanowieniem omówienia sprawy.

Już zasiedli przy stoliku i mieli zacząć obrady, gdy we drzwiach ukazała się pani domu:

— Panowie pozwola, bo kołduny wystygna...

Druh Adam i Kamil spojrzeli ze zdumieniem na gospodarza, a ten rzekł:

— Ano chodźmy, bo kołduny wystygna.

— A trzeba wam wiedzieć, że żona znakomicie je przyrządza.

— Nie przesadzaj, Stefku — wymawiała się pani domu.

— No, no... Sami zaraz osądzą. Chodźcie, druhowie!

Więc ruszyli ławą do zastawionego stołu i przypuścili szturm do kołdunów, które istotnie były nadzwyczajne.

Gospodarz nie szczędził trunków, gdyż jak mówił, kołduny lubią „wódeczność”.

Druhowie nabrali rozmachu i nie odmawiali zaproszeniom gospodarzy, by im nie robić przykrości.

Przy kolacji i ożywionej rozmowie czas mijał szybko, gdy więc wstali wszyscy od stołu, była północ.

Goście zaczęli się żegnać, a w przedpokoju druh Adam odezwał się półgłosem:

— Dobrze to jest, moi kochani, ale kiedyż nareszcie odbędzie się nasze posiedzenie?

— Przychodźcie w następny czwartek do mnie — odezwał się druh Kamil — to się wszystko omówi i zreferuje.

Jakoż stawili się znów punktu-

zbyt jednak oddalone od miejsca, z którego się wzięło gniazdo, aby bociany do swych małych trafiły. Bywały wypadki, że stara bocianica, chcąc ratować swe małe rzucała się w płomienie, a nawet udawało się jej wynieść w dziobie swe pisklęta.

Zdarza się również, że przy domu człowieka szukają schronienia jaskółki, tuląc swe gniazda z gliny do ścian domostwa. Jeżeli więc pożar zagraża domowi należy stare wypłoszyć, małe zaś pisklęta oderwać wraz z gniazdem i umieścić je w ogrodzie na drzewie, aby matka znalazła je i mogła przenieść do nowego gniazda.

Ratując to ptactwo strażak — ratownik nie przysparza wprawdzie pogorzelcom korzyści materialnej, ale spełnia czyn szlachetny, godny jego rycerskiego powołania.

Ratując króliki w większych króliczarniach, o ile klatki królicze są urządzone z pustych beczek, niezbyt silnie ze sobą złączonych, można wynosić całe gniazda, rozłączając beczki; to samo dotyczy klatek, urządzanych ze skrzyń i pak. Przy silnie połączonych klatkach, należy wyciągać króliki z ich legowisk i pakując do worków lub zamkniętych koszyków wynosić, przyczem przy przenoszeniu królika należy chwycić go za uszy. Wyniesione króliki powinno się

umieścić w zamkniętym pomieszczeniu, aby zapobiec rozbiegnięciu się królików.

Ratowanie pszczół.

Pszczoły rażone gorącym pożarem i dymem są bardzo złośliwe i rozlatując się na wszystkie strony kłują ratowników, utrudniając wielce akcję ratunkową.

Nie wszystkie jednak pszczoły wylatują z uli. Czynią to tak zw. robotnice, większość zaś pszczół pozostaje wraz matką pszczelą w ulu.

Bardzo często jest pasieka umieszczona w ogrodzie, tuż przy budynkach i w razie pożaru zapomniane pobliskie ule są narażone na spalenie się. Szczególnie narażone są na prędkie spalenie się ule plecione ze słomy.

Celem zapobieżenia rozlatywania się pszczół, wskazane jest pozatykanie otworów w ulach.

Aby zaś spędzić z powrotem pszczoły do uli skutkuje nieraz zaatakowanie pszczół prądem rozpylonym z prądownicy — sikawki lub hydronetki; część pszczół zmoczona prądem opadnie na ziemię inne zaś w obawie przed zmoczeniem powrócą do uli.

Ratownik zatyka otwory w ulach, zabezpieczywszy sobie twarz siatką poszczelarską i mając rękawiczki na rękach, poczem

łącznie z innymi winien umieścić ule w bezpiecznym od pożaru ciemnym pomieszczeniu np. w piwnicy, stodole, śpichrzu czy też, w izbie o zamkniętych okiennicach, względnie zakrytych oknach. W ciemnym pomieszczeniu można otworki pszczolom pootwierać, ponieważ pszczoły pociemku siedzą w ulach spokojnie. O ile brak takich pomieszczeń i czas na to nie pozwala, to po odsunięciu uli, tak aby żar i dym nie dochodził do nich, otworki wyjściowe zakrywamy materiałem (rzadkim) np. muszlinem, płótnem workowem lub gęstą siatką, aby pszczoły, mając dopływ powietrza, były jednak na czas pożaru umiejscowione w ulu.

Zaczynające się palić ule, szczególnie słomiane, tłumimy mokrą płachtą, broniąc pszczoły od zupełnego spalenia się; płachtami takimi możemy też chwilowo zabezpieczyć ule zagrożone od zapalenia się.

Ze wszystkich powyższych uwag wynika jasno, że zadanie ratowania zwierząt i ptactwa wymaga od strażaka wielkiej spostrzegawczości, szybkiej orientacji jak podjąć i przeprowadzić ratunek zagrożonych stworzeń, wreszcie sprężystego dokonywania samego ratunku.

A. Truchliński.

alnie, ale zaraz na wstępie oświadczył im gospodarz:

— Moi drodzy, zanim przystąpimy do naszych obrad, musimy zrobić preferansika.

— Co??

— Mam w domu gościa. Bawi u nas ojciec żony. Miał wyjechać po południu, ale gdy się dowiedział, że przyjdziecie, wstrzymał swój wyjazd na parę godzin. Ogromny amator kart, trudno mu odmówić...

— Jednak nasze posiedzenie? — wtrącił druh Stefan.

— Nie zając, nie ucieknie — zachuczał basem teść gospodarza, wchodząc do pokoju i witając się z gośćmi.

— No, ustawiam stół — rzekł gospodarz. Szkoda czasu... Zresztą jak się wcześniej zacznie...

— To się później skończy — dodał, śmiejąc się rubasnie teść.

I skończyło się istotnie później, bo coś o czwartej rano, a wszystkiemu winien ów teść.

W pierwszej puli waliła mu karta niemiłosiernie, no i ograł wszystkich.

W rewanżowej puli, którą zaproponował sam, powtórzyło się to samo.

A po kolacji, która też zabrała sporo czasu, gospodarz oświadczył, że nie godzi się wypuszczać teścia z taką wygraną, bo miałby okazję do przekpiwania z druhów:

A więc jeszcze jeden rewanż, już mniej pomyślny dla gościa.

Później drugi...

Gospodyni zaproponowała gościom bigos, bo kiedy to tam była kolacja?

Więc bigos... i owszem...

Teść spuścił nieco z tonu, widząc, że brać strażacka potrafiła się odegrać.

Zaproponował nieśmiało:

— A możeby tak jeszcze jedną puleczkę?

Goście jednak odmówili.

Za późno... Zaledwie parę go-

dzin zostało na przespanie się przed codzienną pracą.

Przy pożegnaniu zapytał druh Kamil:

— A nasze posiedzenie?

— Jak zwykle, we czwartek.

— No, nie jak zwykle.. Trzeba przecież raz nareszcie załatwić się z tą sprawą.

— To przychodźcie do mnie — rzekł druh Stefan.

— Nie przewiduję żadnych przeszkód i zdaje się, że tym razem wywiążemy się z powierzonego nam mandatu.

Zdaje się jednak, że nieborak zawiódł się w swoich przewidywaniach.

Zapomniał, że właśnie w najbliższy czwartek przypadają imieniny żony, będzie więc dużo gości, no i posiedzenie się nie uda.

No to cóż?

Odłoży się jeszcze na tydzień, a może wreszcie któryś z czwartków będzie odpowiedni.

Aramis.

GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSP.

DZIAŁ =

URZĘDOWY



Posiedzenie Komisji Zagranicznej Gł. Związku.

Dnia 25-go marca r. b. o godzinie 12-ej w południe, w lokalu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., odbyło się posiedzenie Komisji Zagranicznej Gł. Związku.

W posiedzeniu tem wzięli udział druhowie: prezes Z. Choromański, inż. St. Waligórski, inż. Kostecki i nacz. J. Sztromajer.

Dnia 4-go kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie prezydium Komisji Zagranicznej w składzie: prezes Z. Choromański, inż. St. Waligórski i nacz. J. Sztromajer.

Komisja i prezydium rozpatrzyły szereg pism Związków Strażackich zagranicznych i poszczególnych osób, stojących na czele tychże Związków lub poszczególnych straży.

Główny Związek otrzymał szereg podziękowań za przyznane wybitnym działaczom pożarniczym zagranicą dyplomy honorowe i medale. Podziękowania takie Gł. Związek otrzymał od: Związku Ochotniczego Strażactwa Czechosłowackiego, Związku Strażackiego w Bośni i Hercegowinie, komendanta zawodowej Straży Miejskiej w Turynie, komendanta zawodowej Straży Miejskiej w Wenecji, oraz od szeregu działaczy z Anglii i Czechosłowacji.

Należy również zaznaczyć, że bardzo wielu działaczy pożarniczych z Polski otrzymało dyplomy honorowe od „Ustredi Krojove Józdy”, a Drużyny Csl. Barácnictva v C S. R.”.

Komisja Rewizyjna Gł. Związku.

Celem sprawdzenia ksiąg i dowodów kasowych Głównego Związku za ubiegły rok budżetowy, zakończony w miesiącu grudniu ub. roku, odbyło się w Warszawie dnia 13-go kwietnia o godz. 10-ej

rano posiedzenie Komisji Rewizyjnej Głównego Związku.

Komisja ta, w składzie druhow: dr. P. Wielgusa — prezesa Związku Straży Poż. woj. Krakowskiego i S. Tomczyńskiego — prezesa Pomorskiego Związku stwierdziła, że kwity kasowe zgadzają się z zapisami i gotówka pokrywa się z odnośnymi wykazami, oraz, że gospodarka Zarządu była bardzo oszczędna tak, iż z zestawienia dochodów i wydatków pozostała jeszcze nadwyżka w kwocie zł. 9.130 gr. 37.

Na podstawie powyższych danych Komisja postanowiła przedstawić Radzie Naczelnej wnioski o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorjum i wyrażenie mu uznania. Zarazem Komisja Rewizyjna prosi Zarząd Główny, aby tenże wyraził uznanie p. nacz. Sztromajerowi i buchalterce Związku p. Mierzanowskiej za wzorowe prowadzenie rachunkowości i kasowości w Gł. Związku.

Przed Powszechną Wystawą Krajową.

Do chwili obecnej Dział Powszechnej Wystawy Krajowej Głównego Związku otrzymał następujące zgłoszenia Wojewódzkich Związków Straży Pożarnych:

1) W zawodach krajowych wezmą udział Związki: Białostocki, wystawiając jedną drużynę, — Kielecki, wystawiając 3 drużyny, Krakowski — 2 drużyny, Śląski — 4 drużyny, Warszawski — 3 drużyny, Wileński — 2 drużyny, Wołyński — 1 drużynę.

2) W zawodach przysp. wojsk. i wych. fizycznego wezmą udział drużyny Związków: Kieleckiego, Pomorskiego, Warszawskiego, Wileńskiego i Śląskiego.

3) W zawodach pokazowych obrony przeciwgazowej wezmą u-

dział drużyny Związków: Kieleckiego, Krakowskiego, Poznańskiego, Śląskiego, Warszawskiego i Wileńskiego.

Uczczenie strażaków poległych na posterunku.

Celem uczczenia pamięci strażaków, poległych w walce z pożarami, Główny Związek Straży Pożarnych R. P. przystępuje do wykonania tablicy honorowej, na której będą wyrzeźbione ich nazwiska.

Związki strażackie zostały już wezwane do nadsyłania potrzebnych danych. Obecnie Główny Związek wzywa wszystkie osoby, posiadające jakiegokolwiek wiadomości, dotyczące wyżej wspomnianej sprawy, do zakomunikowania ich Głównemu Związkowi Straży Pożarnych R. P. w Warszawie, ul. Poznańska 11 m. 5.

Posiedzenie Kuratorium Kasy Strażackiej.

W dniu 12-ym kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie, w lokalu P. Z. U. W. posiedzenie Kuratorium Kasy Strażackiej. W posiedzeniu wzięli udział z ramienia Głównego Związku druhowie: prezes Jakób Kon i kier. wydz. Henryk Pawłowski, zaś z ramienia P. Z. U. W. pp.: dyr. nacz. Władysław Strzelecki, dyr. Ringman i dyr. Konstanty Wysznański.

Kuratorjum zatwierdziło sprawozdanie z działalności Kasy, stwierdzające stały, bardzo znaczny jej rozwój, oraz wzrost świadczeń Kasy na rzecz poszkodowanych. Świadczenia te będą zilustrowane na specjalnych tablicach i wystawione na Powszechnej Wystawie Krajowej. Na posiedzeniu zapadła doniosła decyzja co do rozszerzenia świadczeń. Zdecydowano między innymi, iż odmroże-

nia przy pożarze Kasa będzie traktowała narówni z innymi uszkodzeniami. W wypadkach przebiegów odniesionych przy pożarze, udzielane będą zasiłki ze specjalnego funduszu, wydzielonego z kapitałów Kasy. Wobec wątpliwości, jakie nasuwały się w związku z występowaniem straży o zasiłki dla strażaków poszkodowanych przy akcji przeciwpożarowej, wyjaśniono, iż Kasa będzie w tych wypadkach wypłacała świadczenia podobnie, jak poszkodowanym przy akcji przeciwpożarowej. Stwierdzono, że świadczenia Kasy obejmują wszystkie wypadki, w których strażak będący na służbie uległ wskutek pełnienia tej służby nieszczęśliwemu wypadkowi.

Jest natomiast objawem smutnym, że na 7.000 straży, istniejących na obszarze działania P. Z. U. W., zaledwie 892 straże ubezpieczyły dotychczas swych członków w Kasie na rok bieżący.

Dlatego też, Kuratorium zdecydowało, że wobec podniesienia o 40% wysokości świadczeń, jakie będą wypłacane w roku bieżącym, należy w przyszłości odrzucać bezwzględnie zgłoszenia straży, zwracających się o zasiłek, jeżeli uprzednio nie ubezpieczyły swoich członków w Kasie.

Wszystkie Związki i Zarządy Straży winny dopilnować, aby straże bezwzględnie ubezpieczyły swoich członków.

Na posiedzeniu rozpatrywano również sprawę prawnego unormowania podstaw istnienia Kasy Strażackiej. Wobec szeregu nasuwających się trudności, postanowiono sprawę odłożyć, z tem, że zarówno Główny Związek, jak i P. Z. U. W. mają przygotować w tej sprawie odpowiednie wnioski.

Odprawa inspektorów pożarniczych.

W dniu 11 kwietnia odbyła się w Łodzi w lokalu III-go Oddziału Straży Pożarnej odprawa inspektorów pożarniczych Wojewódzkich Związków Straży Pożarnych przy współudziale przewodniczącego Komisji Technicznej inż. Tuliszkowskiego i prezesa Związku woj. Łódzkiego p. Mniewskiego. Odprawę zaszczycił również swą obecnością p. prezes Choromański, który zwrócił się do obecnych inspektorów z gorącym apelem, nawołującym do gorliwej pracy, celem godnego przedstawienia strażactwa na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, dla omówienia bowiem tych spraw odprawa została właśnie głównie zwołana. Odprawie przewodniczył p. nacz. Gł. Związku, J. Sztromaier. Referował sprawy przygotowań do Wystawy i Zawodów insp. Gł. Związku inż. S. Szubert. W szczególności omawiano sprawę nadesłania drużyn do zawodów strażackich, zawodów p. w., pokazów gazowych, pokazów strażacko-gimnastycznych, nadesłania statystyki dla opracowania tablic do pawilonu oraz eksponatów i fotografii do tegoż celu. Z wyjaśnień inspektorów należy stwierdzić, że pomimo znacznych trudności, z jakimi walczą Związki Strażackie, głównie natury finansowej, przygotowania do Wystawy i zawodów posuwają się naprzód.

Należy podkreślić, iż Związki: Białostocki, Krakowski, Nowogródzki, Poleski i Poznański najdalej posunęły się w pracy przygotowawczej do P. W. K.

W dalszym ciągu omawiano sprawy wyżywienia drużyn, zakwaterowania i wycieczek, oraz

delegowania instruktorów z powiatów do pomocy kierownikowi pawilonu pożarnictwa. W końcu omawiano sprawy biegu narodowego w dniu 3-cim maja.

Drugi dzień odprawy częściowo przeznaczony był na przeszkolenie inspektorów pożarniczych w zakresie sędziowania na zawodach straży. Obecny bowiem regulamin przewiduje, że na zawodach sędziować powinni członkowie sądu, obznajmieni dokładnie nie tylko z instrukcjami ćwiczebnymi, ale również z przepisami zawartymi w regulaminie oraz techniką sędziowania.

Przeszkolenie odbyło się przy współudziale Komisji Technicznej Gł. Związku pod kierownictwem d-ha inż. J. Tuliszkowskiego. Przy praktycznym sędziowaniu ćwiczenia wykonała drużyna V Oddziału Łódzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej pod komendą naczelnika inż. T. Brzozowskiego. W dalszym ciągu rozpatrzono projekt zaopatrzenia straży pożarnych w sprzęt pożarniczy, ustalając rodzaj i ilość narzędzi, jakie straże pożarne winny posiadać we wszystkich grupach.

Ustalając wzór zaopatrzenia w sprzęt, określono również kolejność nabywania przez straże pożarne poszczególnych narzędzi, w celu tworzenia kompletów taboru, potrzebnych do opanowania pożaru.

W drugim dniu odprawy oprócz inspektorów pożarnictwa obecni byli członkowie Komisji Technicznej, inż. J. Tuliszkowski, dr. J. Klarner, inż. T. Brzozowski, kom. T. Myśliński i st. instr. Nowakowski, oraz kom. Waligóra i prezes Mniewski.

Odprawa i przeszkolenie odbyły się na terenie Łódzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Rozwój pożarnictwa w powiecie Hrubieszowskim.

Jednym z najodleglejszych od siedziby wojewódzkiego Związku powiatów województwa Lubelskiego jest powiat Hrubieszowski. To też wysiłki Związku Wojewódzkiego w celu szerzenia idei pożarniczej w tym Okręgu długo nie dawały odpowiednich rezultatów.

Dopiero z chwilą objęcia stanowiska starosty tego powiatu przez p. dr. Łachę, człowieka całą duszą oddanego pracy społecznej, a pożarnictwu specjalnie, praca w Okręgu Hrubieszowskim posunęła się wielkim skokiem naprzód. W drugiej połowie roku 1927 został zaangażowany stały instruktor pożarnictwa, następnie zostaje zorganizowany Związek Okręgowy, na czele którego staje jako prezes p. starosta Łach. Istniejące wów-

czas ochotnicze straże pożarne (było ich zaledwie 22), czując opiekę ze strony władz, rozpoczynają intensywną pracę fachową wewnątrz drużyn, nazewnątrz zaś propagandową. Dnia 16 października 1927 r. urządzony był na terenie całego Okręgu dzień strażaka polskiego. W dniu tym we wszystkich miejscowościach odbyły się odczyty na temat pożarnictwa opracowane przez Związek Okręgowy. W początkach roku 1928

ilość straży wzrasta do liczby 44. Dzień 4 maja ub. roku, dzień Imienia Patrona Strażactwa św. Florjana zostaje uczczony przez braci strażacką, Okręgu Hrubieszowskiego wielkim zjazdem w Hrubieszowie, oraz złożeniem przysięgi na wierność sztandarowi i idei strażactwa polskiego. W zjeździe tym wzięło udział przeszło 600 druhów.

W ciągu roku 1928 praca w Okręgu, jak pod względem wyszkoleniowym, tak i pod względem uzbrojenia posuwa się szybko naprzód dzięki większym funduszom wstawionym przez samorządy. Zjazdów ćwiczebnych rejonowych w zorganizowanych 6-iu rejonach odbywa się siedem przy współudziale wszystkich drużyn strażackich. Jeden kurs 8-io dniowy zostaje przeprowadzony w Hrubieszowie. Dwa 3-dniowe w Hrubieszowie i Siedliszczu.

Zostają zorganizowane odprawy oficerskie w rejonach, których odbyło się po 2 w każdym. Na odprawach oficerskich niezależnie od wykładów, mających na celu ujednolinitość wyszkolenia Okręgu, przeprowadzane są ćwiczenia. W celu unormowania prowadzenia księgowości we wszystkich strażach Okręgu, zorganizowano jednodniowy kurs sekretarzy, w którym wzięło udział 38 druhów, reprezentujących 38 drużyn.

We wrześniu roku 1928, odbył się Zjazd Okręgowy, który wypadł imponująco. Jak Hrubieszów-Hrubieszowem tyle zorganizowanej, umundurowanej braci strażackiej nikt nie widział; w szeregach drużyn strażackich znalazło się bowiem przeszło 700 druhów. Liczną też grupę tworzyli delegaci Zarządów oraz przedstawiciele innych Okręgów. Po nabożeństwie i defiladzie do zawodów staję wyeliminowanych z rejonów 9 drużyn.

Okręg bierze później udział w zjeździe wojewódzkim w Lublinie, delegując 2 drużyny ćwiczebne oraz orkiestrę.

Praca organizacyjna wzrasta w dalszym ciągu; pod koniec roku na terenie powiatu istnieje 52 drużyny strażackie, z czego 6 drużyn zaledwie nie posiadało wyekwipowania należytego. Zarząd Związku Okręgowego niezależnie od opieki moralnej i fachowej dzięki zdobytym funduszom przydzielił każdej nowoorganizowanej straży komplet uzbrojenia osobistego oraz jedną hydrantkę. W ciągu roku spro-

wadzono 500 mtr. węża tłocznego, 9 sikawek, 17 drabin Szczerbowski, 7 trójników oraz paraset hełmów, toporów i pasów. Obecnie stan uzbrojenia straży pożarnych w Okręgu jest zadawalający. Należy podkreślić czynny udział P. Z. U. W., który każdej nowoorganizowanej Straży przydzielił sikawkę, żądając tylko połowy należności za nią. Sikawki zostają stopniowo wykupywane przez Związek Okręgowy i przydzielane strażom.

W celu propagandy ogniotrwałego krycia dachów Zarząd Związku Okręgowego każdej straży, która własnym kosztem pobuduje remizę, przydziela pokrycie blachą, zakupioną przez Związek Okręgowy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Hrubieszowie. Wyrażamy też tu słowa uznania tutejszej Komunalnej Kasie Oszczędności za współudział i daleko udacę ulgi dla Związku przy nabywaniu blachy.

Dzięki energicznej akcji starosty Druha prezesa Dr. Łacha na terenie powiatu zostają zorganizowane gminne komisje przeciwpożarowe, których zadaniem jest kontrola nad przestrzeganiem przepisów ogniowych przez ludność.

W celu dostatecznego alarmowania straży lub ludności w razie pożaru, zarządzeniem p. Starosty ustawiono we wszystkich osiedlach powiatu po kilka punktów alarmowych w postaci gongów.

Obecnie Zarząd Związku Okręgowego przystępuje do opracowania planu pracy na rok 1929, który w ogólnych zarysach będzie wyglądał następująco: 2 kursy 8-dniowe: 1-szy od dnia 9 maja do dnia 16 maja b. r. w Dubience i II-gi kurs od dnia 2 czerwca do dnia 9 czerwca w Kryłowie. Zjazdy (zawody) Rejonowe: Białopole — 26 maja, Hrubieszów — 16 czerwca, Trzeszczany — 23 czerwca, Mircze — 29 czerwca, Dziekanów — 7 lipca, oraz Miączyn — 14 lipca b. r. Ze względów oszczędnościowych Zarząd Związku Okręgowego ogólnego Zjazdu Straży Pożarnych organizować nie będzie. Zjazd Okręgowy (zawody) odbędzie się łącznie ze świętem P. W. przy udziale drużyn strażackich wyeliminowanych w rejonach.

Ogólna praca w drużynach strażackich ze względu trójporozumienia organizacyj: Zw. Młodz. Wiej-

skiej, Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnych przedstawia się w ten sposób, iż straż obejmuje prace fachowo — wyszkoleniowe, koło młodzieży wiejskiej dział kulturalno - oświatowy, zaś Związek Strzelecki p. w. Tym ostatnim kieruje oficer przysposobienia wojskowego por. Peretjatkowicz, który w krótkim stosunkowo czasie dał się poznać na terenie powiatu jako dzielny oficer - organizator, oraz wytrwały pracownik na polu pracy społecznej.

Co mówią cyfry o stanie i rozwoju strażactwa w powiecie Rawskim.

Otrzymaliśmy sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Okr. Związku Straży Poż. powiatu Rawskiego, które odbyło się w Rawie Mazowieckiej w dniu 10 marca rb. Zgromadzenie nie było licznie obsłane z powodu zasp śnieżnych, które wielu delegatom uniemożliwiły przybycie. Ogółem w zebraniu wzięło udział 25 delegatów, reprezentujących 16 straży. Przewodniczył vice-prezes Okręgu druh Żyszkowski.

Odczytane przez instruktora Okręgowego druha Wrześniaka sprawozdanie Zarządu zawiera wiele ciekawych szczegółów, które poniżej przytaczamy.

Związek Okr. pow. Rawskiego egzystuje od dnia 5 października 1925 r.; obecne Walne Zgromadzenie jest też trzecim z kolei. Na terenie powiatu istnieje 31 straży pożarnych, w tem 3 nowoorganizowane i jedna w stadium organizacji. Straże liczą ogółem 1187 członków, w tej liczbie 662 członków czynnych, 154 członków zarządów i komisji rewizyjnych, 103 oficerów, 13 podoficerów, 546 szeregowców i 351 członków popierających.

Ogólna wartość majątku straży w budynkach i sprzęcie obliczona została na zł. 259.648.

Stan zabezpieczenia powiatu ilustruje następujące zestawienie:

1 straż przypada średnio na 3306 mieszkańców, 2096 nieruchomości, 49 km. kw.

1 sikawka przypada średnio na 2124 mieszkańców, 1348 nieruchomości, 30,9 km. kw.

1 m. węża przypada średnio na 89 mieszkańców, 56,5 nieruchomości, 1,3 km. kw.

1 strażak przypada średnio na 135 mieszkańców, 85.5 nieruchomości, 2 km. kw.

Uderza w tem zestawieniu znikomą ilość węży, posiadanych przez strażę.

Z cyfr, podanych w sprawozdaniu wyciągnąć można jeden jeszcze ciekawy wniosek, oświeclający stan organizacyjny straży ochotniczych. Dotyczy on stosunku ilości oficerów, podoficerów i szeregowych, będącego wynikiem obecnego ustroju statutowego straży.

Jak widać z wyżej przytoczonych cyfr **1 oficer straży przypada na 5 z ułamkiem szeregowych, zaś na 1 podoficera przypada średnio 8 oficerów i 42 szeregowców.**

Z prac, przeprowadzonych w roku sprawozdawczym wymieniono 8-dniowy kurs pożarniczy, który ukończyło 18 słuchaczy, jednodzienną odprawę prezesów i oficerów straży, 5 zawodów rejonowych. Straże, stające do zawodów, otrzymały z funduszy Zw. Okręgowego narzędzia wartości ogólnej 4072 zł.

W zakresie akcji prewencyjnej projektuje się tworzenie gminnych komisji przeciwpożarowych. W pracach tych współdziała ze Związkiem pow. inspektor samorządowy p. St. Pracki.

Pozatem Związek prowadzi intensywnie na terenie straży prace w zakresie P. W. i W. F., oraz obrony przeciwgazowej.

Bardzo ciekawe jest zestawienie wydatków na utrzymanie straży pożarnych. W roku sprawozdaw-

czym wydatkowano na ten cel ogółem 72.269 zł. 86 gr., co czyni 69 groszy na 1 mieszkańca powiatu. Na sumę tę złożyły się następujące pozycje:

zasiłki od Okr. (Sejm.)	zł. 9700.—
nagrody w postaci narz.	„ 4072.—
zasiłki P.Z.U.W.	„ 22565.—
miasta i gminy	„ 18544.50
sumy osiągnięte przez	
straże z imprez i składek członków.	„ 17.388.36
Razem	zł. 72.269.86

Ze sprawozdania wynika, że Wydział Powiatowy całą akcję subsydjowania straży złożył w ręce Okr. Związku.

Budżet Związku na r. 1929, przyjęty przez zgromadzenie walne, zamyka się sumą zł. 36.700. Po stronie przychodu figuruje przytem subwencja Wydziału Powiatowego w wysokości 33.950 zł. W wydatkach uwzględniono m. in. następujące pozycje: na kupno narzędzi 6500 zł., na budowę remiz 4250 zł., na organizację nowych straży 6500 zł., różne wydatki i nagrody 3100 złotych.

Poza przyjęciem sprawozdania, programu prac i budżetu, oraz wyborami do Zarządu Związku, walne zgromadzenie załatwiło szereg wniosków. Obszernie dyskutowana była sprawa dostarczania koni dla straży.

Jest to problem bardzo trudny do rozwiązania w naszych warunkach prawnych i nic też dziwnego, że niema zebrania czy zjazdu strażackiego, na którym sprawa ta nie byłaby przedmiotem dyskusji.

14-to dniowy konkurs pożarniczy i obrony przeciwgazowej.

Okręgowy Związek Straży Poż. pow. Wieluńskiego zorganizował w dn. 6—19 marca w Wieluniu 14-to dniowy kurs pożarniczy i obrony przeciwgazowej. Na kurs przybyło 30-tu oficerów O. S. P. z powiatu. Kierownikiem kursu był instruktor A. Albert.

Kursiści w czasie trwania kursu byli skoszarowani i otrzymywali całkowite wyżywienie kosztem Okręg. Związku.

Wykłady i ćwiczenia prowadzili pp. L. Bergier, wiceprezes Okr. Związku, przedstawiciel L.O.P.P. R. Foeler, komendant P. P. B. Wocalewski, kmtd. P. W. por. Ogrodnik, kierownik szkoły L. Swożowski, powiat. technik budowlany T. Danecki oraz kierownik kursu.

Na egzamin przybył inspektor wojewódzki druh E. Rusiecki, oprócz niego w komisji egzaminacyjnej zasiadli: wiceprezes Okręgu d-h L. Bergier nacz. Wieluńskiej straży d-h M. Mazurkiewicz i kierownik kursu.

Kurs ukończyło 28 słuchaczy — 4 z wynikiem b. dobrym, 15 z dobrym, 9 z dostatecznym.

Na zakończenie kursu urządzono wspólny obiad, w czasie którego przemawiali: pp. Starosta B. Kaczorowski, insp. Rusiecki, inspektor samorządu A. Chlewski, inspektor P.Z.U.W. L. Bergier i instruktor okręgowy A. Albert. Rozdawania świadectw dokonał prezes Okręgu p. Starosta Kaczorowski.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

SŁUŻBA STRAŻY PODCZAS POWODZI.

Sieradz. Długotrwała zima spowodowała na rzece Warcie tak grubą powłokę lodową, że w Sieradzu i okolicy wszyscy ogólnie byli przekonani, że powódź w roku bieżącym jest nieunikniona, tem więcej, że i opady śnieżne były częste i duże. To też Straż Sieradzka już od miesiąca lutego poczęła przygotowywać się do walki z groźnym żywiołem, aby nieść pomoc ludziom z przedmieść miasta zagrożonym przez zalew oraz bronić 2 mostów od rozbicia przez lodowce. Dlatego też sprawdzono tabor i uzupełniono go przez kupno

2 kotwic, kilku lin i linek, 6 siekier i t. d., uzyskując na ten cel zł. 200 tytułem zasiłku od Wydziału Powiatowego, co z uznaniem należy podkreślić.

Ruszenia lodów oczekiwano z niepokojem, aż dopiero dnia 24 marca o godzinie 14-ej miasto nasze zaalarmowane zostało o pękaniu i ruszeniu lodu.

Trwająca od paru tygodni słoneczna pogoda z przymrozkami w nocy sprawiła jednak, że śnieg zupełnie zgiął z pól, zaś lód na rzece stał się więcej kruchy, a niebardzo wysoki przytem stan wody spowodował, iż lody szły powoli, nie wyrządzając większego wylewu. Powstałe zatory zostały

natychmiast rozsadzane przez wojsko i rozbijane przez straż. Wobec tego, że nie było zupełnej obawy o większy wylew wód, straż pożarna uwagę swoją skupiła na obronie, głównej arterji komunikacyjnej — mostu na rzece Warcie, położonym w odległości 2 klm. od miasta. Drugi most na rzece Zeglinie, przy samem mieście, pozostawiono w spokoju, gdyż temu nie groziło żadne niebezpieczeństwo. W akcji ratowniczej brały również udział straż z Wośnik i Męki, przez co dla ułatwienia obrony Straż Sieradzka obrała obronę 6 przeseł. W dniu tym pracowano w pełnym komplecie i z dużym wysiłkiem do godz.



Ochotnicza Straż Pożarna w Sieradzu brała czynny udział w czasie tegorocznej akcji powodziowej. Zdjęcia przedstawiają akcję straży Sieradzkiej przy obronie mostu na Warcie, oraz rozsadzanie zatorów lodowych.

19, poczem po stwierdzeniu, że sytuacja nie jest groźna, postanowiono dyżurować na 2 zmiany. Dlatego też część druhów została zwolniona, a część dyżurowała na zmiany do samego rana.

Dnia 25 marca po ponownym zaalarmowaniu miasta o godz. 7 i pół rano druhowie, nie bacząc na przemęczenie pracą, chętnie pospieszyli znowu na pomoc. W dniu tym, jako najcięższym dla straży, pracowano bez przerwy do godziny 20-ej, gdyż w tym tworzyły się częste i groźne zatory.

Pomimo sprzyjających warunków atmosferycznych dużo jednak zawdzięczać można pracy Straży Pożarnej, iż mosty nie odniosły najmniejszej nawet szkody.

Podczas akcji ratunkowej, kiedy pracowano z nadludzkim wprost wysiłkiem, wszyscy nasi druhowie spisali się dzielnie, lecz na specjalne wyróżnienie zasłużył druh Roman Kluzowski. Wypadków z ludźmi nie było, oprócz tego, że kilku druhów zażyło zimnej kąpieli, co nie jednego z nich nieprzyzwyczajonego do tego rodzaju sportu, przypравиło o lekką, na szczęście, chorobę.

Nie obeszło się i bez strat, gdyż utopiono 2 siekiery i 1 pochodnię, 2 siekiery złamano oraz pozrywano dwie liny, nie licząc kosztów dostawy koni.

Pułtusk. Miejscowa Straż Pożarna przygotowała się w roku bież. do akcji przeciwpowodziowej w sposób następujący. Naczelnik Straży, druh B. Bukowski, wszedł z ramienia Straży do miejskiego komitetu przeciwpowodziowego, oraz do miejscowego oddziału Czerwonego Krzyża. Straż

stworzyła specjalne pogotowie na łodziach, oraz przygotowała się do pełnienia dyżurów, jak również do rozbijania wespół z wojskiem zatorów lodowych. Jednocześnie Straż wzięła również na siebie obowiązek dostarczania w razie potrzeby własnym taborem wody ludności miastu.

Obchód dnia Imienin Marszałka Piłsudskiego w Jeziorach.

W przeddzień Imienin tegorocznych Marszałka Piłsudskiego w dniu 18-ym marca r. b. Straż Pożarna Ochotnicza w Jeziorach zorganizowała wieczorem capstrzyk na ulicach tego miasta. Cała drużyna poprzedzana orkiestrą z zarządem i radą sztabową na czele przemaszerowała przez miasto. Następnego dnia rano Straż zebrała się przed remizą, skąd po odegraniu Hymnu Narodowego i pieśni „Pierwsza brygada” rozwinął się uroczysty pochód, który w dowód czci dla Dostojnego Solenizanta przeciągnął przy doniosłym nastroju zebranych przez udekorowane ulice.



Zapytanie 20. Czy straż pożarna ochotnicza obowiązana jest płacić podatek od przedstawień i zabaw — jedyne niemal środka jej dochodów — na rzecz samorządów gminnych, od których nie otrzymuje wcale zasiłku?

Naczelnik Straży — L. S.

Odpowiedź 20. Statut wzorowy o podatku miejskim od zabaw, rozrywek i widowisk (Okólnik M. S. W. z dn. 19. II. 1927 r. Nr. S. F. (718/27) zawiera następujące postanowienie.

§ 2. Wolne od opodatkowania są:

... p. 2) przedstawienia, z których przeznacza się wyłącznie i bezpośrednio na cele dobroczynne zgóry określone, o ile z nimi nie są połączone zabawy taneczne.

Straże pożarne, zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Skarbu uznane zostały jako instytucje kulturalno - oświatowe i korzystają z przywilejów, przysługujących tym instytucjom.

Z drugiej strony władze samorządowe winny otaczać opieką straż i nie tylko nie obciążać jej świadczeniami, ale jeszcze okazwać pomoc finansową. W wypadkach, gdy zwolnienia od opłat samorządowych nie można uzyskać z mocy odpowiednich ustaw, straż powinna wystarczyć się więc o takie zwolnienie w drodze uchwały rady miejskiej, czy gminnej.

Zapytanie 21. Czy jedna i ta sama osoba może być jednocześnie

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
najtrwalszej i najtańszej ogniodpornej
PAPY DACHOWEJ
„GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadesłanie markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowaną broszurę

jak Kryć dachy
FABRYKA PAPY „GOSPODARZ” W SIERADZU

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

prezesem dwóch straży pożarnych w obrębie jednej gminy?

Prezes O. S. P. w Pogorełce, pow. Stołpecki.

Odpowiedź 21. Może, o ile jest członkiem obydwóch straży. Požadane jest jednak, aby prezesem straży był mieszkaniec tej miejscowości, w której straż ma swą siedzibę, aby mógł lepiej czuwać nad działalnością straży i być z nią w stałym kontakcie. Mogą wszakże być takie wypadki, w których rozwiązanie, o które Sz. Druh. Prezes zapytuje, może być korzystne dla organizacji. Zależy to jednak od warunków lokalnych, no i od watorów indywidualnych danej jednostki, aby zdolna ona była podołać w całej rozciągłości swym obowiązkom w obydwu placówkach.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Z nakładów Książnicy - Atlasu zasługują na wzmiankę następujące książki, istotnie aktualne.

Prof. Jan Kilariski — „Przewodnik po Poznaniu”. W związku z Wystawą Powszechną i spodziewanym napływem gości do Poznania, prezesa Poznańskiego Oddzia-

łu Pol. Tow. Krajoznawczego, prof. Jan Kilariski, opracował dokładny przewodnik po tem prastarym polskim mieście. Książka, napisana rzeczowo i zajmująco, opatrzona nadto licznymi zdjęciami fotograficznymi, może liczyć na powodzenie.

Prof. dr. Stanisław Niemczycki — „Witaminy”. O witaminach wszyscy dziś mówią, ale nie każdemu wiadomo, że nauka współczesna już je podzieliła na grupy, a to stosownie do rodzaju wartości odżywczej. Z książki prof. Niemczyckiego dowiadujemy się szczegółowo o każdym rodzaju witamin, a więc w jakich pożywieniach szukać ich należy i jakie wywierają skutek na organizm ludzki.

Rzecz, napisana w sposób niezmiernie przystępny dla czytelnika, znajdzie się niewątpliwie nie tylko w rękach lekarzy, ale i wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa, które się dowie, jak się należy odżywiać, by uniknąć wielu chorób.

Książkę prof. Niemczyckiego zdobiją liczne ilustracje.

Dr. Alfred Trawiński — „Co należy wiedzieć o mięsie”. Autor w sposób wyczerpujący poucza czytelnika, co należy wiedzieć o

mięsie, jako środka spożywczym. Znajdujemy więc w tej książce zarys historyczny higieny mięsa, poczynając od czasów starożytnych, następnie szereg wiadomości z zakresu mięsoznawstwa, wreszcie, co może stanowić rzecz najważniejszą — dowiadujemy się szczegółowo o mięsie szkodliwym, a więc i o skutkach, wynikających po jego spożyciu. Ciekawą książkę zamyka dział o konserwowaniu mięsa.

Liczne ilustracje wyjaśniają i uzupełniają niezmiernie interesującą książkę, którą uważnie przeczytać warto.

Wł. J. Sz.

GAŚNICE planowe kołowe i ręczne
GAŚNICE do samochodów
SIKAWKI samochodowe i motorowe

Złoty medal na wystawie w Poznaniu

POLSKI KNOCK-OUT

Spółka dla wyrobu i sprzedaży narzędzi przeciwpożarowych Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Trębacka 13. Tel. 322-85.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych

AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

PODREČNIK PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

wydany nakładem Głównej Księgarni Wojskowej
zawiera całokształt wiadomości wojskowych oraz ogólnych z zakresu przysposobienia wojskowego

DOGODNY FORMAT KIESZONKOWY

Przystępna cena **Zł. 4.50** (z przesyłką **Zł. 5.40**)

DO NABYCIA

w Administracji „Przeglądu Pożarniczego“, Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27
wysyłkę uskutecznią się po otrzymaniu należności zgóry (przekazem lub na konto P. K. O. Nr. 235)
ewentualnie za zaliczeniem pocztowem.

WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

inż. **Witold IZDEBSKI** i S-ka

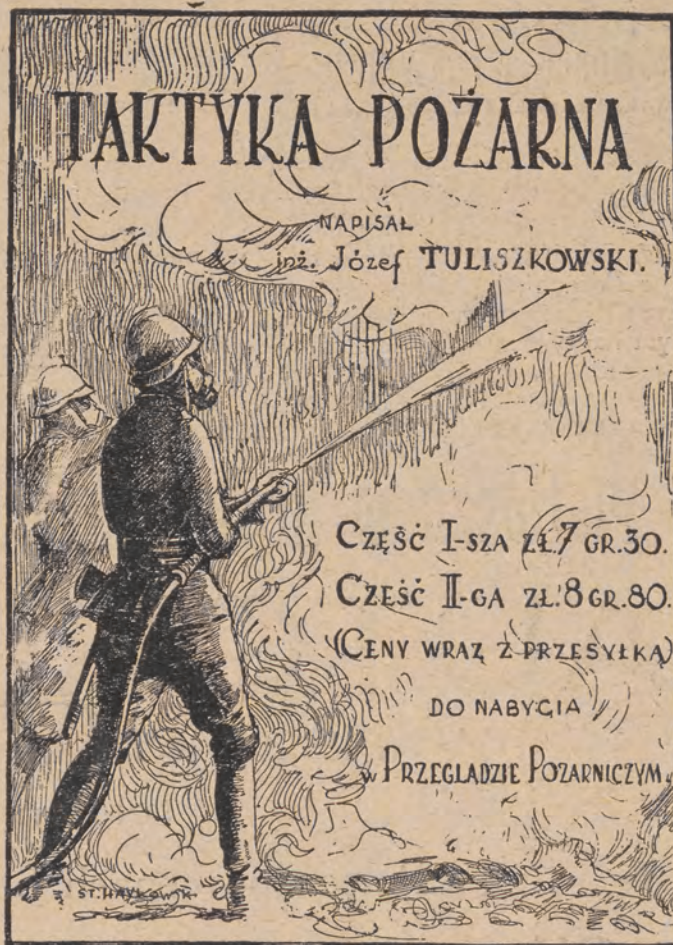
Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI



Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27 tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p.p.: red. Stanisław Pałowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straż Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pałowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44-59.